

HODUJ Z GŁOWĄ ŚWINIE 1/2014 (67)

Marek Gasiński
Wytwórnia Pasz LIRA w Krzywiniu

Powiększaj stado z głową

Szybkimi krokami zbliża się rok 2014, który może być, w pewnym sensie, rokiem przełomowym w produkcji trzody chlewnej w Polsce. I wszyscy, którzy związani jesteśmy z hodowlą świń, bardzo liczymy, że tak właśnie się stanie. Od przyszłego roku mają zostać uruchomione środki finansowe przeznaczone na odbudowę krajowego pogłowia loch. Już dzisiaj duża grupa hodowców jest doskonale przygotowana do powiększenia swoich stad, ale jest też wielu hodowców i producentów, którzy dopiero zastanawiają się nad tym, czy warto powiększyć prowadzoną hodowlę, czy takie przedsięwzięcie ma sens i w jaki sposób należałoby się do tego zabrać, od czego mają zacząć...

Poniższy materiał jest tylko kroplą w morzu dyskusji i rozważań, spotkań i rozmów o zagadnieniach i problemach, które niesie za sobą taka, ewentualna, decyzja. Decyzja, która dla wielu, zwłaszcza tzw. mniejszych hodowców będzie miała charakter *milowego kroku* lub wręcz decyzji życiowej...

Może więc warto, po raz kolejny przypomnieć sobie i przeanalizować choćby kilka wybranych kluczowych aspektów, które musi wziąć pod uwagę każdy hodowca podejmujący decyzje o zwiększeniu utrzymywanego stada.

Trudno jest te czynniki poszeregować w zależności od ich „ważności”, gdyż wiele z nich należałoby ustawić „w jednym rzędzie”, tuż obok siebie. A zatem...

Chyba jednym z najważniejszych elementów, od których należałoby zacząć rozważania i dalej planowanie jest status zdrowotny hodowanych zwierząt. Powiększając hodowlę i rozbudowując fermę z kilkudziesięciu do kilkuset loch w stadzie podstawowym trzeba bezwzględnie założyć utrzymywanie nowego stada w najwyższym statusie zdrowotnym. Tylko wtedy bowiem takie przedsięwzięcie ma sens.

Należy więc rozpocząć od rozpoznania i jednoznacznego określenia *status quo* obecnej hodowli. Dla znakomitej większości naszych hodowców powyższa uwaga może zabrzmieć wręcz niewiarygodnie, ale jest jeszcze wiele, zbyt wiele, gospodarstw, w których hodzi się świnie bez wiedzy o aktualnym statusie zdrowotnym własnych zwierząt.

W przypadku stad o nieodpowiednim statusie jedynym możliwym rozwiązaniem jest depopulacja stada i zakup nowego, zdrowego materiału reprodukcyjnego. W tym właśnie miejscu warto zastanowić się i nad przyczynami takiego stanu i nad sposobami wyjścia z tego impasu.

Jeżeli, według najnowszych informacji, w naszym kraju obecnie użytkuje się ponad 900 tysięcy loch i według tych samych źródeł, rocznie zakupuje się i wymienia się w stadach znacznie mniej niż 300 – 400 tysięcy samic, to oznacza tylko jedno, iż wiele stad „remontuje się” nadal w oparciu o loszki wybierane z tuczu.

Przy obecnej wielkości naszego pogłowia, przy prawidłowych założeniach optymalnej rocznej wymiany stada na poziomie 40 – 50 % roczna sprzedaż loszek reprodukcyjnych powinna kształtować się w granicach od 400 do 500 tysięcy. Obecnie wynosi ona... aż trudno w to uwierzyć, dlatego pozwolę sobie nie przytoczyć znanych mi liczb!!

Remont stada w oparciu o loszki wybierane z tuczu każe, wręcz zapomnieć o pojęciu szybkiego postępu hodowlanego i, chyba w aż nadto przejrzysty sposób wyjaśnia niemożność wyjścia z tego „zdrowotnego impasu”.

Zatem kiedy hodowca przymierzający się do decyzji o powiększeniu hodowli określi aktualny stan zdrowia własnych zwierząt a rzeczywistość zmusi go do decyzji o depopulacji obiektu i zakupie nowych zwierząt, czeka go kolejny niełatwy próg do pokonania - skąd zakupić materiał reprodukcyjny do nowej fermy?

W tym miejscu warto zatrzymać się na chwilę nad zagadnieniem wyboru genetyki potencjalnego stada, również w aspekcie zdrowotnym. W naszym kraju w chwili obecnej loszki i knury do reprodukcji oferuje wiele firm hodowlanych i genetycznych.

I wszystkie one proponują hodowcom zwierzęta o wysokim i najwyższym statusie zdrowotnym. Ale podczas wizyt i spotkań z nabywcami ww. zwierząt słyszy się nieraz opinie podważające powyższe informacje.

Kiedy jednak podda się szczegółowej i co w tym wypadku jest bardzo ważne – właściwie umiejscowionej w czasie, analizie takie sytuacje i „podeprze się” je badaniami laboratoryjnymi okazuje się czasami, że hodowca kupił zwierzęta o doskonałym statusie zdrowotnym. A ich obecne zdrowie jest wynikiem nieprawidłowej aklimatyzacji i kwarantanny lub ich braku, może też być wynikiem, wspomnianej już wcześniej nieznaności aktualnego stanu zdrowia stada, do którego zostały one wprowadzone. Zagadnienie zdrowia utrzymywanych zwierząt i dbałość o jego ochronę oraz wbrew pozorom skomplikowany temat szeroko rozumianej bioasekuracji fermy wymaga bardzo dobrej znajomości tych problemów. Dla wielu hodowców, szczególnie tych, którzy planują powiększyć stado podstawowe z 30 - 40 loch do 100 i więcej, część wspomnianych wyżej spraw wymagać będzie zdobycia tej wiedzy od podstaw. Doskonałą okazją ku temu jest rozpoczynający się niedługo w całym kraju, prowadzony przez firmę *Polsus i Wojewódzkie Izby Rolniczy* program szkoleń dla hodowców trzody chlewnej poświęcony nowoczesnej produkcji prosiąt.

Pojęcie szkolenia jest jednym z głównych elementów, które musi (powinno) „zagościć” w słowniku hodowcy, który zamierza wielokrotnie zwiększyć produkcję świń w swoim gospodarstwie. Chlewnia, w której dotychczas użytkowało się nie więcej niż 50 loch po zamianie w fermę 150-200 loch staje się niemal automatycznie nowoczesnym przedsiębiorstwem wymagającym „zatrudnienia” w nim fachowo przygotowanych i doskonale przeszkolonych pracowników, nawet jeżeli mowa tu o tym samym hodowcy i jego bliskich. Miejsce starych, ugruntowanych i często już nieprzydatnych nawyków musi zająć wiedza o nowoczesnej hodowli. Pojawią się w fermie komputerowe systemy zarządzania produkcją z pełną i codzienną analizą danych oraz informacji o każdej sztuce z osobna. Pojawią się grupy technologiczne, które wymagać będą planowych konkretnych działań w precyzyjnie określonym czasie.

Właściciel nowo powstającego nowoczesnego obiektu musi podjąć decyzję o wyborze systemu produkcyjnego, tzw. jedno, trzy lub czterotygodniowego, a więc czy odsadzanie prosiąt, krycia i sprzedaż warchlaków lub tuczników będzie odbywać się co tydzień, czy może raz na trzy tygodnie. Ostatni z wymienionych systemów tzw. czterotygodniowy jest mało popularny w naszym kraju a dwa pierwsze znalazły już praktyczne i sprawdzone zastosowanie. W fermach o liczebności stada podstawowego powyżej 500 loch stosuje się wyłącznie system jednotygodniowego krycia loch i odsadzania prosiąt, w obiektach mniejszych znacznie częściej obowiązuje system trzytygodniowy.

W fermach, w których od chwili ich uruchomienia funkcjonują grupy technologiczne wiele zadań i czynności jest już rutynowymi działaniami, jednak dla hodowcy, który przez wiele lat pracował ze stadem podstawowym nie przekraczającym 30-40 sztuk, wiele elementów i etapów produkcji będzie zagadnieniami absolutnie nowymi i dotąd nieznanymi.

W poprzednim systemie, kiedy odsadzało się prosięta od pojedynczych loch ich krycie wymagało niewiele nakładu czasu i zaangażowania, także krycie bądź inseminowanie loszek były sporadycznymi i „załatwianymi z doskoku” tematami.

W tzw. większej lub dużej fermie rozród: stymulacja, obserwacja rui, krycia wymagają już wpisania tych czynności z ścisły harmonogram pracy obiektu, a tak naprawdę będzie to jeden z najważniejszych elementów tego harmonogramu.

Pozostając jeszcze przez moment w tematach związanych z rozrodem, warto wspomnieć o sposobach jego realizacji a konkretnie o źródłach pochodzenia nasienia do wykonywania zabiegów inseminacyjnych. W chlewniach, w których kryło się rocznie (przy indeksie oproszeń zazwyczaj nie przekraczającym wartości – 2,0) wykonywało się nie więcej niż 150 – 200 kryć stosowane było i krycie naturalne i inseminacja nasieniem nabywanym w stacjach knurów. W ostatnich kilkunastu latach w obiektach, w których liczebność stada podstawowego była większa niż 250 – 300 loch właściciele ferm uruchamiali mini-laboratoria produkcji nasienia knurów. W prostym rachunku ekonomicznym: koszt produkcji nasienia w fermie – koszt zakupu dawki inseminacyjnej, ten pierwszy zdawał się być korzystniejszym. Jednak praktyka i doświadczenia tych lat pokazały, że nie zawsze taniej znaczy taniej...

Po szczegółowych analizach okazywało się częstokroć, iż w wielu fermach, zwłaszcza w tych w których rygorystyczne zasady produkcji nasienia ustąpiły miejsca rutynie i licznym uproszczeniom rachunek ten wyglądał raczej niekorzystnie dla właściciela obiektu. W chwili obecnej w przypadku tej wielkości ferm zawsze powinien być bardziej opłacalnym rozwiązaniem zakup nasienia. Zaś w obiektach, w których wykonuje się kilka tysięcy inseminacji rocznie należałoby każdy z przypadków przeanalizować i przeliczyć indywidualnie.

W kwestii przeszkolenia przyszłych hodowców i ich ewentualnych pracowników może warto pomyśleć zawczasu o ich właściwym przygotowaniu i doskonałym, praktycznym (!!) przeszkoleniu. Jak pokazuje najnowsza praktyka hodowlana warto te osoby, będą w przyszłości w nowo powstałej fermie pracować w takich newralgicznych sektorach jak choćby tylko sektor rozrodu z niezwykle ważnym sektorem przygotowania do rozrodu młodych loszek i w sektorze porodowym, przeszkolić w dobrej, funkcjonującej od lat fermie, jeszcze przed zasiedleniem własnego obiektu.

Osobnym lecz nieodległym zagadnieniem jest strefa finansowa a więc opłacalność prowadzonej produkcji. Nowocześnie prowadzona hodowla w nowo powstałym obiekcie wymagać będzie precyzyjnego planowania oraz prowadzenia szczegółowego rachunku kosztów; nieodzownym elementem ww. jest opracowywanie tzw. biznesplanów. Niezwykle ważnym a w mniejszych obiektach z pewnością dotąd nieznanym tematem jest pełne analizowanie i tzw. raportowanie produkcji oraz wszelkich jej zaszłości. Pozwala ono na właściwe i precyzyjne planowanie i kierowanie (sterowanie) produkcją. Kolejnym krokiem jest z pewnością przeanalizowanie możliwości prowadzenia wcześniejszych negocjacji z potencjalnymi odbiorcami prosiąt, warchlaków lub produkowanych w nowej fermie tuczników. „Wyższą szkoła jazdy” jest nawiązywanie współpracy i tworzenie tzw. grup kontraktacyjnych.

To tylko kilka wybranych, być może nawet nie tych najważniejszych problemów, które powinien wziąć pod uwagę hodowca podejmujący decyzję o powiększeniu fermy. Przed nim jeszcze ogrom zagadnień związanych z rozbudową i modernizacją posiadanych obiektów. Najważniejsze, że są hodowcy, którzy chcą to zrobić, bo daje to nadzieję i „nowy wiatr w żagle” wszystkim związanym z produkcją świń w Polsce...